

Z życia zamku krzyżackiego sezon 3

Styczeń

- Panowie, ale umawiamy się, piątek dniem bez "kurwienia" - głośno oświadczył jeden ze stojących w grupie żaków.
- Nie dacie rady - przygadał, ze starczym rechetem, przechodzący obok Kumotr Cichy.

W ciszy styczniowego poranka, Kumotr Cichy niósł puste wiadra dla nosiwody. Ustawiał je jak co rano w głównym wejściu.

- KURWAAA, AŁAAAA, JA PIERDOLE KURWAA... - nagle rozległy się potężne zaklęcia.
- O matulu – jęknął Kumotr, przestraszony nie na żarty i potruchtał w drugi koniec zamku, skąd cały czas dochodziły wzmiankowane egzorcyzmy. Chwilę wcześniej miał tam jednego Rajcę Grodzkiego, który odprowadzał córkę do ochronki.
- Musi Rajca pośliznął się na obierkach lub wpadł w inne pomyje – to myśląc Kumotr Cichy przyspieszył kroku.

Kiedy dopadł schodów z ulgą odkrył, że to nie wzmiankowany Rajca, a zaklęcia dobiegają z lochów, z okolic komnat dla Żaków. Na schodach zobaczył też dwie białołowy, które cicho chichocząc zataczały się z radości od ściany do ściany.

W lochach, oparty głową o ścianę, stał jeden z żaków i trzymając się za plecy obkładał zaklęciami już szóste pokolenie. Obok stały brzdące z klas młodszych i z wyrazami twarzy typu „Ach Joo...” chłonęły zaklęcia niczym zmywaczki wodę.

- Nie bluźnij !!! – huknął Kumotr.

Skruszony Żak zamilkł na chwilę.

- Jeszcze raz, a doniosę rycerzom zakonnym, ale nie na to, że miotasz zaklęcia, ale na to, że dajesz zły przykład malcom spadając ze schodów.

- Kumotrze, czy Kumotr mógłby nam zrobić stajenkę na jasełka? - zapytały, na zamkowym korytarzu, trzy małe dziewczynki z błagalnym wyrazem twarzy.

- A na kiedy?

- No na czwartek - odparła jedna z nich.

- A od kiedy o tym wiecie?

- ... - w zaległej ciszy dało się słyszeć, jak wzrok trzech dziewczynek drażył dziurę w podłodze.

- Czyli ze dwa tygodnie najmarniej - sam sobie odpowiedział Kumotr.

- No jakoś tak... - wyrwało się jednej z nich.

Dzieciaki grypsujo ☺



„Jak ktoś powie >ulalala< to podnieś rękę do góry”
- Widzę, że Kumotr chodzi i szuka entuzjazmu.
... Kurtyna 😊

Luty

"Twoje zęby są jak gwiazdy na niebie,
Żółte i daleko od siebie."

- Kumotrze czy Kumotr ma spirytus? - żak stojący w progu loszku, wyrwał pytaniem z zadumy drzemiącego Kumotra Cichego.
- Nie, nie mam... - odpowiedział, nie bez wahania Kumotr, widząc, że legenda na temat jego wątroby, zatacza coraz to dalsze kręgi.

Marzec

- Czary mary, widzę pary - powiedziała do gromadki brzdąców jedna z opiekujących się nimi, sióstr zakonnych.
- Trójkąci też być mogą, stoją Piotr, Zosia, oraz Zbych z kulawą nogą - mrucał dalej wierszyk przechodzący obok Kumotr Cichy.

- Sala - pomieszczenie bez dzieci.
- Klasa - to samo pomieszczenie, ale z dziećmi.
- Kobieta z klasą? - Nauczycielka.

Kumotr Cichy naprawiał na klęczkach, leżankę w jednej z komnat. Równocześnie w niej trwała lekcja uduchowienia, prowadzona przez pobożnego brata zakonnego.

- To na początek odmówimy sobie dziesiątkę różańca - zaintonował brat zakonny - tylko w jakiej intencji się modlimy i czy wybieramy tajemnicę radosną czy bolesną?
- Jak modlą się o rozum, to raczej bolesną - odruchowo zripostował Kumotr.

- No i jakiś koleś przyjechał na Litwę - do uszu Kumotra doszedł głos jednej z uczennic.
- Nie, on przyjechał do Wilna - ripostowała druga.
- Na Litwę.
- A Wilno nie jest na Litwie?.

Zgadnijcie jaką lekturę przerabiają żacy na zamku? 😊

Kwiecień

Wyprawa do Żabki po browar...



Kumotr Cichy schodził krętymi schodami do swojego loszku. Na jednym z pięter zobaczył grupę żaków i leżące na posadzce ubranie.

- Ej, podnieście je i połóżcie je tam na ławę - powiedział Kumotr, a odpowiedziała mu głucha konsternacja.

- No weźcie je, przecież młodsi jesteście i łatwiej wam się schylać.

W milczeniu jeden z żaków przełożył ubranie na stojącą obok ławę...

W wieczornej ciszy, wiosennego dnia, kiedy to słońko chyliło się ku zachodowi, wiał chłodny wiaterek, a cienie były coraz dłuższe, Kumotr Cichy zamiatał dziedziniec.

Nieśpiesznie zamiatał...

Z Bramy zamku wyszedł samotnie brzdąc i targając na plecach tornister szedł w stronę bramy zachodniej.

- Kurwa, ale bym poprzeklinał - do uszu Kumotra dobiegł głos ucznia...

W wieczornej ciszy, wiosennego dnia kiedy to słońko chyliło się ku zachodowi...

- Kumotrze, Kumotrze!!! - na zamkowym korytarzu krzyczała grupa brzdąców - Czy widział Kumotr dziś Maga od internetów?

- Tak widziałem, około porannego bicia dzwonów - odparł Kumotr Cichy zgodnie z prawdą.

- Ale nie, teraz czy Kumotr widział?

- Nie teraz nie, a co się stało?

- U nas w komnacie demon się zbuntował i magiczna skrzynka dymi i robi "pierduuuu".

- A w komnacie magii stosowanej sprawdzaliście?

- Nie - odparły dzieci - już pędzimy.

pognały...

Tym czasem, nieopodal w zamkowej wygodce, ukryty za drzwiami, zaciskając kciuki, siedział magik od internetów i jak mantrę powtarzał:

"Nie ma mnie, nie ma mnie..."

- Ale proszę pani - zakrzyknęła chórem grupa dziewczynek, stojąca przed jedną z sióstr zakonnych - my mówiłyśmy mu żeby nas nie bił, bo się spoci.

Maj

W spokojne wiosenne południe, kiedy to słońeczko szczytowało w zenicie, a ptaszki kwiliły radośnie z tego powodu, Kumotr Cichy zeszkrobywał psią kupę z bruku zamkowego dziedzińca.

- Kumotrze !!! Powodzenia !!! - w pewnym momencie zakrzyknął chór żaków ukryty gdzieś w górnych komnatach.

- Spierdalajcie... dalajcie... ajcie... ajcie - echo jeszcze długo niosło zakłęcie po błoniach zamkowych w te spokojne wiosenne południe, kiedy to słońeczko szczytowało w zenicie, a ptaszki radośnie kwiliły z tego powodu...

Przed końcem roku akademickiego, zawsze na zamku panuje nerwowa atmosfera. Kumotr Cichy został zdybany jak przechadzał się, bez celu, korytarzami i teraz odrabiał to w loszku robiąc wyklejanki, dla dzieci.

- Kumotrze, a te wyklejanki będzie Kumotr robił dzień, noc, dzień, noc, dzień, noc? - zapytał jeden z żaków.

- Nie, tylko w dzień.

- Na razie... - odezwał się głos z offu, należący do jednego z braci zakonnych.

Czerwiec

- ...Chujowo... - usłyszał Kumotr Cichy przechodząc obok jednej z komnat. Cofnął się i zaglądając przez drzwi rzekł:

- Nie Chujowo, tylko fajansiarsko, beznadziejnie, lipnie...
- Wiemy, wiemy - odrzekli żacy - ale tu chodzi o golenie nóg.
- A to faktycznie chujowo...

- Czy ja mogę stanąć z Mateuszem? - zapytała się dziewczynka stojącą obok siostrę zakonną.
- Nie będziesz stała w parze z Piotrusiem - surowy głos zakonnicy zniszczył kiełkujące uczucie malców.

Choć nie do końca...

60 lat później będąc już u Piotrowego progu siostra zakonna zagłębiła się w biografię świeżo upieczonej noblistki z zakresu literatury, zakrzuszyła się sałatką, przy fragmencie:

"I wtedy Siostra nie pozwoliła nam stać w parze, wiedziała, że nie lubię Piotrusia. Mając 7 lat musieliśmy z Mateuszem zejść do podziemia i chować się po kątach komnat i krzakach na placu zabaw"...

- Kumotrze co to za magiczne pudełko? - zapytał jeden z żaków wskazując na telewizor stojący na ławie.

- A jak myślisz co ja robię i czego nie ma w komnacie? - cierpliwe pytaniem odpowiedział, stojąc na drabinie Kumotr Cichy.

- Magicznego pudełka - odparł żak

- To co to za magiczne pudełko?

- Toshiba - odparł bez namysłu żak.

- Pomóc Kumotrowi? - zapytała rezolutnie dziewczynka wychylając się z okna komnaty.

- Nie dziękuję, będę kosił trawę - odparł Kumotr Cichy.

- O, to może polewać Kumotra wodą? - dziewczynka nie dawała za wygraną.

- Nie dziękuję.

- O, albo może porzucamy w Kumotra butami, tu stoją te od Ani - to mówiąc wskazała ciężarki stojące na parapecie.

Nad zamkiem unosił się hałas kucia ścian, noszenia maleli, ktoś gdzieś rzucił zakłęcie...

-Wakacje - pomyślał Kumotr Cichy i wsparł się na miotle.



Lipiec

- Hy... - pomyślał Kumotr Cichy - będę miał własny denaturat.



Sierpień

- Kumotrze, ale ja potrzebowałabym dwie jedyńki - powiedziała do Kumotra Cichego siostra zakonna, patrząc na swoją świeżo odremontowaną komnatę, gdzie stały ławy dwuosobowe.
- Hy mam tylko jedną - to mówiąc na twarzy Kumotra ukazał się szczerzy słowiański uśmiech prezentujący czarną, ziejącą czosnkiem otchłań z jednym pożółkłym zębem na przedzie.

- Czyli są jednak pozytywy? - po chwili namysłu zagaił Stary Józwa.

- ???

- Bo Ty Kumotrze nawet jak opowiadasz o życiowym gównie to jakoś tak pozytywnie.

- Bo widzisz, z każdego gówna da się wydłubać orzeszek.

- No właśnie o tym mówię.

Wrzesień

- U starego Józwy wszystko po staremu - mruknął do siebie Kumotr Cichy patrząc się na wnętrze spiżarki - Tylko browar, wódka i keczap...

Kumotr Cichy kuśtykał przez zamkowy dziedziniec. Od paru tygodni bez powodu bolała go kostka.

Nie opodał na zydlu siedzieli dwóch braci zakonnych.

- No tak, starość musi się od czegoś zacząć - na widok Kumotra, mruknął jeden.

- Lepiej od kostki niż marskością wątroby - zripostował drugi.

Październik

W mrokach lochów, w świetle kaganka, widać było siedzącą sylwetkę Kumotra Cichego, jak gęsim piórem skrobał zapiski w wielkiej zmurszałej księdze:

"Jeśli zobaczysz z rana braci R., tych huncwotów przebiegłych, jak niecodziennie, grzecznie bawią się w zamkowej ochronce, to wiedz, że nie jest dobrze. Gdzieś na zamku jest już narozrabiane".

"I to na grubo"... - po chwili namysłu dopisał Kumotr.

Kumotr Cichy schodził zamkowymi schodami. Na przeciwko z dołu szedł zgięty w pół żak. Kiedy się mieli minąć żak nagle kichnął...

W ciszy jaka zapadła obaj spojrzeli na ciżemki Kumotra upstrzone zielonymi glucikami...

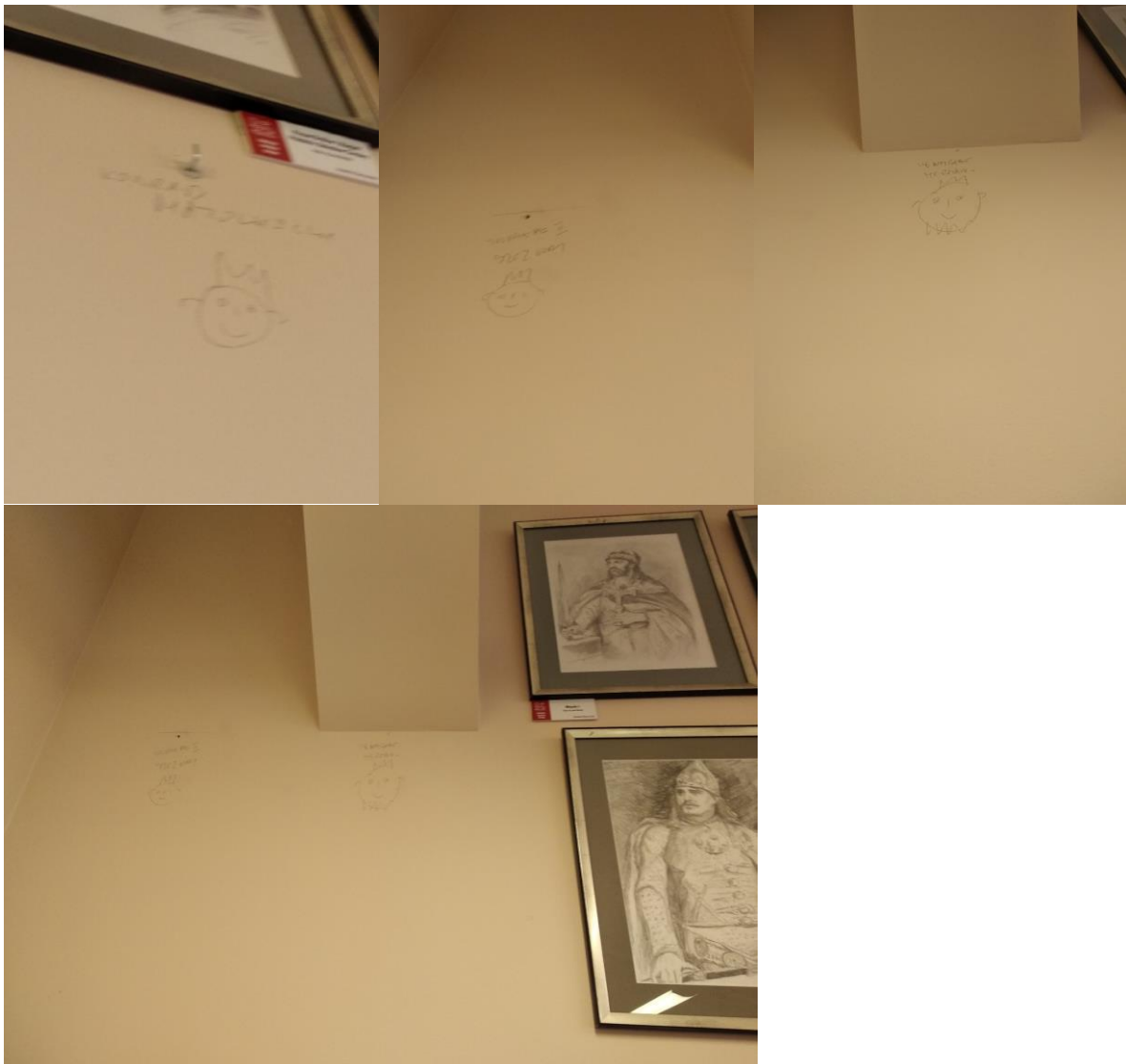
W półmroku lochów, przy świetle świecy, przy katedrze siedział Kumotr Cichy i w starej zmurszałej księdze notował coś gęsim piórem:

"Zapamiętać:

W języku brzdąców "zacięty" pisuar oznacza ZAPCHANY pisuar...

I to tak po maksie."

- Musiałem coś na szybko zaimprovizować - tłumaczył się potem Kumotr Cichy - nie moja wina, że obrazy pokradły psiekrwie jedne...





Listopad

W zamkowej ciszy Kumotr Cichy, wymieniał zamek w drzwiach jednej z komnat. A, że kowal pochłął to zamiast "takiego samego" zamka, kowal zrobił "ciut lepszy"

- Kurwa nie wierzę... - wyszeptał Kumotr kiedy okazało się, że musi przerobić futrynę.
- Wie Kumotr co? My też nie... - odezwała się zza pleców Kumotra jedna z dziewczyn gapiących się w papierus z testem z genetyki.

Kumotr Cichy wszedł do chatki Starego Józwy. Od razu w oczy uderzyły go świeże firanki i zasłony w oknach.

Zestresowany widokiem, otworzył drzwi do komórki.

Odetchnął z ulgą.

- Uff wszystko po staremu - mruknął widząc, że Józwa, żeby nie marnować miejsca na alkohol, nadal, tradycyjnie jedzenie wieszał na lince za oknem...



Grudzień

Kumotr Cichy siedząc na ławeczce, obserwował żaków jak grają w koszykówkę. W pewnym momencie brat zakonny, mistrz od fechtunku, przerwał grę.

- I dlaczego nie asekurujesz z drogiej strony? - do uszu Kumotra dobiegło pytanie mistrza – on biegnie robi dwutakt i rzuca. Ty asekurujesz z drugiej strony jakby nie trafił. A że nie trafi, to więcej niż pewne...

- A ty dlaczego biegałeś po schodach? - siostra zakonna strofowała jednego z malców.

- Bo umiem.

- O widzę, że Kumotr naprawia światło w wychodku - rzekł jeden żak widząc Kumotra naprawiającego włącznik od światła.

- A no naprawiam.

- To dobrze, bo trzeba było srać po ciemku.

- Kumotrze, czy Kumotr widział tego żaka? - gromadka sióstr zakonnych zapytała Kumotra Cichego, który akurat szedł zamkowym korytarzem.

- Nie, ale może magik od internetów go zauważył - to mówiąc Kumotr wskazał na rzeczzonego, który przemykał się przy ścianie korytarza.

- No więc jak byłem w wychodku to słyszałem głosy... - odparł wyrwany z zamyślenia magik.